

Stanisław Jedynak

Wartości europejskie w kulturze Lwowa

Niepodległość i Pamięć 13/3 (24), 7-10

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Jedynek

Lublin

Wartości europejskie w kulturze Lwowa*

Miasto jako zjawisko kulturowe to w zasadzie wytwór Europy. Były wprawdzie miasta na Wschodzie budowane wokół świątyń czy pałaców władców, jak Babilon czy Jerozolima, ale miasto jako zgromadzenie ludzi wolnych, twórczych i tolerancyjnych to wytwór Europy. Miasto początkowo było zjawiskiem rzadkim, jak Ateny w Grecji, czy Rzym. Później pojawiły się miasta włoskie – wspaniałe miasta głównie północnych Włoch: Wenecja, Florencja, Mediolan. Później miasta Zachodu i Północy: Paryż, Monachium, Amsterdam, miasta hanzeatyckie. W głębi Europy były to Wiedeń, Praga, Kraków, Wrocław. Do tych miast doszedł też tak naprawdę w okresie Odrodzenia Lwów. Zresztą można mówić o fluktuacji miejskości. Są okresy rozkwitu i upadku miasta, okresy jego materialnej i duchowej świetności i okresy odpływu tej świetności. Przeciwdziałają też świetności i splendorowi wojny, wrogowie i kryzysy. Tak było też ze Lwowem. Nie chcę tu streszczać historii tego miasta. Chcę mówić o wartościach, które ucieleśniał i ucieleśnia. Jest to miasto swoiste, niepowtarzalne jak wiele innych miast europejskich. Jest to dzisiaj najbardziej europejskie miasto Ukrainy, tzn. jednak miasto zachodnioeuropejskie. Jak kiedyś pisałem – miasto nachylone całą swoją kulturą ku Zachodowi a także gruntownie osadzone w kulturze Wschodu europejskiego, w kulturze ruskiej. Miasto to może być, jak było w przeszłości, pośrednikiem między Ukrainą a Europą.

W przeszłości, jakże bogatej w wydarzenia i pomniki kultury, miasto ucieleśniało i obiektywizowało najważniejsze wartości duchowe Europy. Mowa tu o ułatwieniu możliwości twórczych wielu pokoleń wielonarodowych twórców. Z tych twórców mogą być dumni nie tylko Polacy i Ukraińcy. Podam tu przykłady oryginalnych wielkich twórców, którzy jakoś nie funkcjonują w opracowaniach i przewodnikach jakże licznych na Ukrainie i w Polsce. Gdy byłem w Armenii pokazywano mi w Eczmiadzynie grób Lechacego. Stepanosa Lechacego, czyli Szczepana Polaka lub Szczepana ze Lwowa. Filozofa ormiańskiego, leksykografa i tłumacza dzieł filozoficznych oraz malarza. Urodził się

* Referat wygłoszony w dniu 13 maja 2005 roku na Uniwersytecie Lwowskim w ramach konferencji „Europa wspólnych wartości”.

on we Lwowie w 1605 lub 1606 r., a zmarł w Eczmiadzynie w 1687 r. We Lwowie poznał łacinę a także języki wschodnie. Tłumaczył z łaciny *Metafizykę* Arystotelesa (wraz z własnym komentarzem), tłumaczył też Koran.

Inną oryginalną postacią był Ignac Martinovics (1755-1795) filozof oświeceniowy węgiersko-chorwacki, który swoje najlepsze lata (1783-1791) spędził na Uniwersytecie Lwowskim. W węgierskiej Budzie wydał podręcznik matematyki – w swoim czasie najlepszy w Europie podręcznik matematyki. We Lwowie od podstaw zorganizował wydział filozoficzny (był też jego dziekanem). Filozofię wykładał po łacinie w oparciu o swój podręcznik *Sistema universae philosophiae*. Był też członkiem licznych akademii: w tym holenderskiej, szwedzkiej i rosyjskiej. W ostatnich latach życia zajął się polityką, już na Węgrzech założył stowarzyszenie polityczne „Wolność i Równość”. Organizacja została uznana za rewolucyjną i Martinovics został wraz z grupką swych zwolenników skazany na śmierć.

Z innych wielkich twórców jacy wyrastali w klimacie intelektualnym miasta obok jakże licznych Polaków, Ukraińców, także Żydów, trzeba np. wymienić wielkiego filozofa austriackiego Aleksiusa von Meinonga (1853-1920) urodzonego we Lwowie. Jest to jeden z dwóch wybitnych filozofów formatu światowego urodzonych we Lwowie (drugim był Polak Jan Łukasiewicz – wybitny logik, współtwórca szkoły lwowsko-warszawskiej).

Inną wartością – jakże typową dla Lwowa – było umiłowanie wolności, autonomii. Miasto stawiało zacięty opór tym wszystkim, którzy chcieli ograniczać jego wolności i swoistość. O bramy miasta rozbijały się wielokrotnie hordy tatarskie i tureckie. Dopiero w 1704 r. osłabione miasto zajęli Szwedzi i ograbili je z licznych bogactw. W 1772 r. Lwów zajęli Austriacy w ramach I rozbioru Rzeczypospolitej. W 1920 r. niemalże o bramy miasta rozbił się impet bolszewicki.

Przez wiele wieków, przez większość dziejów Lwowa miasto cechowała otwartość, tolerancja – wartości jakże europejskie. Osiedlali się tu chętnie ludzie różnych narodowości, budowali swoje świątynie, kamienice. Jeszcze dzisiaj, gdy idziemy po starym Lwowie czytamy napisy ulic i uliczek: Ruska, Ormiańska, Serbska, Tatarska... Były też całe dzielnice żydowskie. Dumą miasta jest Cerkiew Uspieńska czyli Wołoska, współfundowana przez gospodarów wołoskich – wspaniałe dzieło późnego renesansu z przepiękną w typie włoskim wieżą Korniaкта. W centrum miasta było też inne wielkie dzieło mistrzów włoskich – Synagoga Złotej Róży, zbudowana w końcu XVI wieku z fundacji Izaaka Nachmanowicza. Synagogę tę zburzyli Niemcy w 1943 r.

Były jednak czasy tragiczne, pełne konfliktów. Dużo w tym maczali palce wrogowie. Starano się skłócić zamieszkujące Lwów narodowości. Już Austriacy postępowali według zasady *divide et impera*. Oni w gruncie rzeczy sprowokowali walki polsko – ukraińskie w 1918 r., później swoje dołożyli Niemcy i Rosjanie. Rosjanie przez lata swej okupacji niszczyli cmentarze lwowskie, świątynie miasta i zakłamywali historię wielonarodowego miasta nad Pełtwią.

Miasto Lwów cechuje też inna wartość europejska: indywidualizm, swoistość. Są miasta europejskie o silnej indywidualności materialnej i duchowej, z erupcją talentów, z bogactwem kultury duchowej. Są też miasta nijakie, szare, przygnębiające. We Lwowie sowieci próbowali niszczyć swoistość tego pięknego miasta. Wystarczy wybrać się na południowe czy północne peryferie miasta. Mamy tu do czynienia z inwazją Azji, z osiedlami bez wyrazu, bez smaku. Takie są liczne miasta Rosji, Białorusi, takie są niektóre miasta Ukrainy i Polski. Tak jest nawet w Krakowie, który „uszcześliwiono” Nową Hutą.

Swoistość Lwowa wyrażała się w sztuce, gdzie renesans idzie w parze z barokiem i rokokiem. Gdzie tak dużo secesji i budownictwa tzw. historycznego. Gdzie powstało tyle dzieł wielkich w różnych dziedzinach. Jednym z najwspanialszych okresów twórczych w dziejach miasta była druga połowa XIX wieku i początek XX wieku (przed I wojną światową). Toczyło się bardzo ożywione życie artystyczne, literackie, naukowe a także polityczne. Tu był przecież Sejm Krajowy, na którym obradowano na przemian po polsku i po ukraińsku, na uniwersytecie były katedry polskie i ukraińskie, w szkole uczono po niemiecku, po polsku i po ukraińsku. Nikomu to nie przeszkadzało. Tu były liczne towarzystwa naukowe, wydawnictwa, a pisarze pisali w różnych językach. Iwan Franko pisał swobodnie i bez trudu po niemiecku, po ukraińsku i po polsku.

Gorsza była już sytuacja w międzywojennym Lwowie, gdzie narastała nietolerancja (zamknięto ukraińskie katedry na Uniwersytecie), kumulował się nacjonalizm z obu stron. Tu działał Doncow ze strony ukraińskiej a wcześniej Zygmunt Balicki ze strony polskiej. I tak jednak miasto tętniło życiem. Były dalej polskie i ukraińskie towarzystwa naukowe. Rozwijała się sztuka (młodopolska i młodoukraińska). Tu mogło powstać takie czasopismo, jak *Sygnaty*, na którego łamach gościli też pisarze ukraińscy.

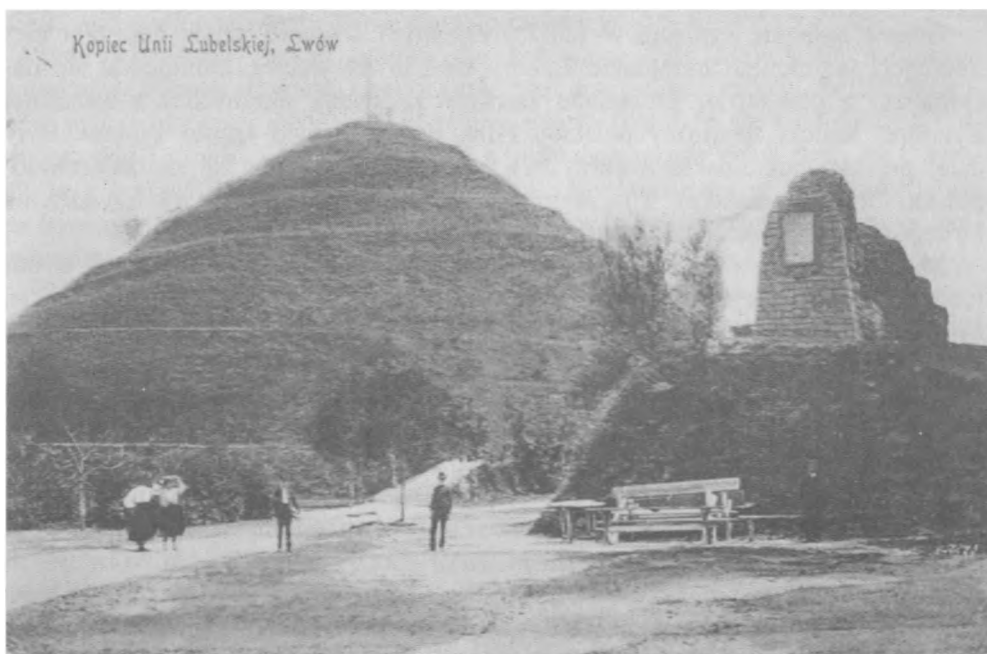
Miasto i region cechowała swoistość, specyfika. Wyrażało się to też w odrębnym języku miejskim, gdzie w jedno zlewały się wpływy polskie, ruskie, żydowskie i niemieckie, w specyfice piosenki podmiejskiej polskiej i ruskiej, w mentalności ludzkiej.

Jeden z największych filozofów ukraińskich Mykoła Szlemkewycz wywodzący się spod Lwowa uczeń Moritza Schlicka pisał w swojej książce: *Hatyczanstwo*, wydanej w 1956 r. w Toronto, o specyfice galicyjskości, a przede wszystkim lwowskości. Mowa tu o racjonalizmie, tolerancji, realizmie, poczuciu umiaru i ładu, przeciwstawionego wschodniej nieograniczonej fantazji i żywiołowości, i nieopanowaniu.

Lwów – miasto na skrzyżowaniu kultur, będące przez kilka wieków tygłem kulturowym kształtującym specyficznych ludzi jest miastem wiernym kulturze europejskiej. Jego wartości i symbole funkcjonują w kulturze europejskiej, także oczywiście ukraińskiej, żydowskiej i polskiej.

Gdy zastanawiam się nad specyfiką i siłą twórczą tego miasta to myślę, że np. w końcu okresu międzywojennego było to miasto wielkości obecnego Lublina. Gdy jednak porówna się moce twórcze ówczesnego Lwowa ze współ-

czesnym Lublinem to jakaż tu wielka różnica na niekorzyść Lublina. Co było w specyfice miasta na Pełtwią, na granicy Rostocza i Podola, że wydało tyle talentów, tyle inicjatyw twórczych. Przyjdzie czas, że rzetelnie i wszechstronnie przedstawi się historię tego miasta w duchu europejskim, bez zaciętrzewienia, bez uprzedzeń. Już nawet ostatni, jaki znam, przewodnik po Lwowie, wydany przez zasłużone wydawnictwo Centrum Europy pochyla się z życzliwością nad bardzo wieloma detalami i nie tylko detalami historii duchowej Lwowa. Potrzeba też monografii, słowników rzetelnych, merytorycznych. Z czasem to powstanie. Lwów był bastionem Europy na Wschodzie, ważnym elementem przedmurza cywilizacji zachodniej, tak jak Dubrownik w Chorwacji. Dzisiaj miasto to może być ambasadorem europejskości na Wschodzie – wszystkie jego atuty za tym przemawiają. Miejmy nadzieję, że tak się stanie. Z drugiej strony miasto to może najłatwiej służyć do otwarcia się Ukrainy na Europę, na pobliską Polskę, Słowację, Węgry, Austrię, Niemcy.



Kopiec Unii Lubelskiej we Lwowie (pocztówka sprzed 1914 r.)